

Bartosz Kułan

**Działalność pomocowa Stefanii Sempołowskiej  
(1868-1944) na rzecz więźniów.  
Listy osadzonych z Więzienia Ciężkiego  
na Św. Krzyżu z prośbą o pomoc do „Cioci Stefy”**

**Aid activity of Stefania Sempołowska (1868-1944)  
for the benefit of prisoners.  
Latters of inmates of the Hard Prison  
at Św. Krzyż to „Aunt Stefa” asking for her help**

Artykuł przedstawia wycinek działalności Stefanii Sempołowskiej – znanej przedwojennej działaczki oświatowej i lewicującej aktywistki. Jej życiorys był dotychczas przedmiotem przynajmniej kilku opracowań, brakuje w nich jednak szerszego spojrzenia na jej działalność pomocową na rzecz więźniów. W Archiwum Akt Nowych w Warszawie zachowały się materiały osobiste S. Sempołowskiej, w tym listy pisane do niej przez osadzonych. Z tych listów autor niniejszego artykułu wyselekcjonował te pochodzące z Więzienia Ciężkiego na Świętym Krzyżu. Była to jedyna w II Rzeczypospolitej jednostka penitencjarna przeznaczona dla skazanych niebezpiecznych. Przebywali tam zarówno skazani kryminalni, jak i w mniejszej liczbie więźniowie polityczni. S. Sempołowska niosła pomoc szczególnie drugiej z wymienionych kategorii więźniów. Artykuł ma za zadanie ukazać także to spektrum działalności S. Sempołowskiej, które nie było dotychczas przedmiotem zainteresowania ze strony badaczy.

**Słowa kluczowe:** Polski system penitencjarny, Stefania Sempołowska, Więzienie na Świętym Krzyżu, II Rzeczypospolita, pomoc postpenitencjarna, pomoc więźniom.

The article presents a fragment of the activity of Stefania Sempołowska – a well-known pre-war educational activist and left-wing activist. Her biography has been the subject of at least several studies so far, but they lack a broader view of her aid activities for prisoners. In the Archives of New Files in Warsaw, personal materials of S. Sempołowska, including letters written to her by inmates, have been preserved. From these letters, the author of this article selected those from the prison on Holy Cross Prison. It was the only penitentiary unit in the Second Polish Republic intended for dangerous convicts. Both of prisoners were held there criminal convicts and in a smaller number political prisoners. S. Sempołowska helped especially the political prisoners. The aim of this article is to present also this spectrum of activity of S. Sempołowska, which has not been the subject of interest of researchers so far.

**Key words:** Polish penitentiary system, Stefania Sempołowska, Holy Cross Prison, Second Polish Republic, helping for prisoners, after-prison support.

## Wstęp

Działalność Stefanii Sempołowskiej, zwłaszcza pedagogiczna, jest dość dobrze znana i w dużej części opracowana. Historiografia dotycząca tej niezwykle ciekawej i aktywnej zawodowo kobiety ma jednak jeden istotny mankament. Pomimo dużej liczby źródeł brak jest szczegółowego opracowania działalności „Cioci Stefy”<sup>1</sup> na rzecz więźniów. Losy S. Sempołowskiej doczekały się kilku biografii oraz wielu artykułów poruszających jej działalność pedagogiczną, publikacyjną, redaktorską<sup>2</sup> czy nauczycielską<sup>3</sup>. S. Sempołowska była też propagatorką oświaty<sup>4</sup>, angażowała się w ruchy walczące o prawa kobiet<sup>5</sup> oraz zajmowała się niesieniem pomocy

---

<sup>1</sup> Pseudonim taki otrzymała S. Sempołowska od więźniów, którymi się opiekowała.

<sup>2</sup> Zob. M. Krakowiak, *O młodzież polską... działalność redakcyjna i publicystyczna Stefanii Sempołowskiej w czasopiśmie Z Bliska i z Daleka (1913-1914)*, „Przegląd Pedagogiczny”, nr 1/2019, s. 218-230.

<sup>3</sup> Zob. D. Wawrzykowska-Wierciochowa, *Stefania Sempołowska. Współczesne życiorysy Polaków*, Warszawa 1981, s. 29-36.

<sup>4</sup> Ibidem, s. 21-29.

<sup>5</sup> Zob. S. Michalski, *Spoleczna i pedagogiczna działalność Stefanii Sempołowskiej*, Warszawa 1973, s. 46-54.

sierotom i bezdomnym dzieciom<sup>6</sup>. W wymienionych obszarach działalność S. Sempołowskiej była rzeczywiście najbardziej widoczna. Nie może zatem dziwić, iż właśnie wspomniane powyżej aktywności najbardziej interesowały dotychczasowych badaczy jej losów. Zadaniem niniejszego artykułu jest rzucenie pewnego światła na inny obszar działalności S. Sempołowskiej – czyli niesienie pomocy więźniom. Aktywność ta ze względu na różne okoliczności polityczne jest bardzo trudna do jednoznacznej oceny. W II Rzeczypospolitej uważano, że była ona „ideową komunistką”<sup>7</sup>, a za pomoc więźniom politycznym czy jeńcom Armii Czerwonej oskarżano ją o sprzyjanie ZSRR i osłabianie obronności odrodzonego kraju. Natomiast w okresie PRL z wiadomych przyczyn taką działalność uznawano za szczególnie istotną, a imię S. Sempołowskiej nadawano szkołom czy ulicom. Przedstawione powyżej trudności w ocenie omawianej postaci mogą stanowić jedynie zachętę dla przyszłych badaczy problemu.

W związku z powyższym głównym celem niniejszego artykułu było przybliżenie niepodjętego dotychczas na szerszą skalę zagadnienia, czyli zaangażowania S. Sempołowskiej w pomoc więźniom. Wiązało się to również z pojawieniem się wielu celów szczegółowych i pytań badawczych. Dotyczyły one kilku istotnych kwestii, takich jak m.in. do kogo kierowana była pomoc organizowana przez S. Sempołowską, co obejmowała oraz jaki był jej charakter. Listy pisane przez więźniów do S. Sempołowskiej zachowały się w Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN). Przed ich omówieniem należy przedstawić krótką charakterystykę tego zbioru. Teczki zawierające listy wypełnione są licznymi prośbami z różnych zakładów karnych. Materiał ten nie był dotychczas szerzej wykorzystywany ani przez pedagogów, ani historyków. Zachowane w AAN listy stanowią tylko niewielką część prośb, które kierowali więźniowie do S. Sempołowskiej. Spuścizna ta w dużej części bezpowrotnie zaginęła w wyniku zniszczeń, jakich dokonali Niemcy w czasie powstania warszawskiego i bezpośrednio po nim. Z pozostałego zbioru autor niniejszego artykułu wybrał jedynie korespondencję z więzienia na Świętym Krzyżu. W zbiorach

---

<sup>6</sup> Miało to miejsce głównie w czasie okupacji niemieckiej, podczas I wojny światowej. Zob. H. Mortkowicz-Olczakowa, *Panna Stefania. Dzieje życia i pracy Stefanii Sempołowskiej*, Warszawa 1961, s. 161-185. Por. D. Wawrzykowska-Wierciochowa, *Stefania Sempołowska...*, s. 93-106.

<sup>7</sup> Sama S. Sempołowska nigdy nie należała do żadnej partii politycznej, gdyż jak twierdziła, „jestem taki ptak, który się kaleczy o wszelkie klatki”. Zob. J. Rogowska-Doroszewska, *Stefania Sempołowska. Wspomnienia*, Warszawa 1959, s. 43.

AAN zachowały się 34 listy z tego zakładu karnego. Pięć z nich zostało napisanych w języku rosyjskim<sup>8</sup>, a pozostałe w języku polskim.

Przechodząc do bardziej szczegółowej analizy korespondencji, należy zaznaczyć, iż większość listów pisana była przez osoby skazane za działalność przeciwko ustrojowi II Rzeczypospolitej, tj. m.in. za szpiegostwo lub przynależność do partii komunistycznej. Listów takich z potwierdzeniem „politycznego” przestępstwa, jakiego dopuścili się ich autorzy, zachowało się 11, co stanowi 32% zbioru. Liczba ta wydaje się dość duża, biorąc pod uwagę przede wszystkim dwie przesłanki: liczbę więźniów politycznych przebywających w więzieniach II Rzeczypospolitej, która była niższa i w różnych latach nigdy nie przekraczała 15%<sup>9</sup> oraz fakt, iż w pozostałych listach osadzeni najczęściej nie podawali charakteru popełnionego przez siebie przestępstwa, co nie wykluczało, iż również mogli być skazani za przestępstwa „polityczne”<sup>10</sup>. Z dzisiejszej perspektywy trudno jednak ocenić, w jakiej liczbie i do kogo kierowana była głównie pomoc S. Sempołowskiej i „Patronatu”. Pomimo prowadzonych badań historycznych otwartym pozostaje pytanie, czy czerpali z niej głównie więźniowie polityczni, czy też przeważała pomoc dla skazanych kryminalnych. Biorąc pod uwagę tych pierwszych i dokonując analizy przez pryzmat listów z więzienia na Świętym Krzyżu, wydaje się słuszną postawienie tezy, iż wśród osadzonych politycznych objętych pomocą przeważali komuniści<sup>11</sup>. W zachowanej korespondencji można znaleźć sporą nadreprezentację podań kierowanych do S. Sempołowskiej przez tę kategorię więźniów, chociaż w omawianym czasie we wspomnianym zakładzie karnym przebywali dość licznie m.in. członkowie Organizacji

---

<sup>8</sup> Tłumaczenia z języka rosyjskiego dokonała Varvara Tsetsoho.

<sup>9</sup> W latach 1924-1926 najwyższy procentowy wskaźnik dotyczący więźniów politycznych wynosił 7,3% w skali roku, biorąc pod uwagę całość populacji skazanych. Natomiast w 1931 r. wynosił 11,5%. W późniejszych czasach istotną rolę w egzekwowaniu kary w stosunku więźniów politycznych zaczęło odgrywać Miejsce Odosobnienia w Berezie Kartuskiej, dozorowane jednak przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, a nie Ministerstwo Sprawiedliwości. Zob. J. Loos, *Więzienia w Polsce. Cyfry i fakty*, Warszawa 1933, s. 48-50. Por. K. Pawlak, *Więziennictwo Polskie w latach 1918-1939*, Kalisz 1995, s. 70-71.

<sup>10</sup> Nie wyklucza to, że mogli być więźniami politycznymi, nie podawali tego jednak do wiadomości. Teza ta może być również rozumiana w inny sposób. Niewykluczone, iż niektórzy skazani kryminalni podsydzali się pod politycznych, aby uzyskać wsparcie od S. Sempołowskiej, licząc na jej przychylniejsze spojrzenie.

<sup>11</sup> Pierwszeństwo w pomocy udzielanej więźniom politycznym nad skazanymi kryminalnymi w działalności S. Sempołowskiej przyznawali także badacze jej losów z okresu PRL. Niesłusznie argumentowali taki stan rzeczy, rzekomą mniejszą pomocą, jaką otrzymywali „więźniowie sumienia”. Teza ta nie znajduje żadnego potwierdzenia w aktach więźniów. W ujęciu ogólnym pomoc dla skazanych politycznych była zawsze większa niż dla kryminalnych. Zob. B. Kulan, *Komuniści w więzieniu w Kielcach w świetle raportów Straży Więziennej w latach 1932-1935*, „Świętokrzyskie Studia Archiwalno-Historyczne”, t. VIII/2019, s. 95-119.

Ukraińskich Nacjonalistów<sup>12</sup>. Natomiast w odniesieniu do skazanych kryminalnych trudno mówić o informacjach potwierdzonych, ta grupa więźniów bowiem obejmowana była badaniami historycznymi niezwykle rzadko<sup>13</sup>, a w aktach personalnych „kryminalistów” próżno szukać charakterystycznych pokwitowań świadczących o otrzymaniu pomocy z „Patronatu” lub bezpośrednio od S. Sempołowskiej.

Badając zachowaną w AAN korespondencję, należy zwrócić również uwagę na czas powstania listów, które pochodzą tylko z 1935 r. Kolejną istotną informacją jest fakt, iż korespondencja była cenzurowana przez pracowników administracji więzienia. Ingerencje te łatwo jednak zauważyć, ponieważ poprawki cenzora nanoszono bezpośrednio na napisany list, przez zamazywanie zdań lub słów. Ingerencje takie były jednak dość rzadkie, da się je bowiem zauważyć tylko w 4 listach, co stanowi niecałe 12% zachowanej korespondencji<sup>14</sup>. Analiza listów ze Świętego Krzyża, będących najważniejszym elementem niniejszego artykułu, pozwoliła – jak się wydaje – na ukazanie charakteru oraz zasięgu pomocy niesionej więźniom przez S. Sempołowską. Dzięki wnikliwemu zbadaniu korespondencji można również uzyskać odpowiedź na pytanie dotyczące przekroju skazanych, którzy korzystali z pomocy płynącej z ul. Smolnej 7<sup>15</sup>. Artykuł ma układ problemowo chronologiczny i został podzielony na trzy najważniejsze części omawiające kolejno: działalność S. Sempołowskiej na rzecz więźniów, krótką charakterystykę zakładu karnego na Świętym Krzyżu oraz analizę zachowanej w AAN korespondencji.

### 1.1. Działalność S. Sempołowskiej na rzecz więźniów

W rodzinie Sempołowskich zainteresowanie pomocą osadzonym miało dość długie tradycje. Ze względu na ziemiańskie pochodzenie dbano o pamięć przodków, a w szczególności o tradycję wydarzeń powstania

<sup>12</sup> Oczywiście jak każda teza, tak i to stwierdzenie wymaga gruntownych badań, które nie zawsze są możliwe do przeprowadzenia ze względu na braki w materiale archiwalnym. Niewykluczone również, iż członkowie OUN otrzymywali pomoc od swoich partyjnych „pobratymców”, dlatego też nie zwracali się z prośbą do organizacji czy osób niosących pomoc więźniom.

<sup>13</sup> Zob. M. Rodak, *Pospolitalicy, cuwaki, powrotowcy. Osadzeni w Więzieniu Karnym Warszawa-Mokotów (1918-1939)*, Warszawa 2017, s. 7-8.

<sup>14</sup> Warto jednak pamiętać, że pisanie listów nierzadko odbywało się w przywięziennej szkole pod kierownictwem nauczyciela. Mógł on zatem w czasie pisania listów ingerować bezpośrednio w ich treść, tak aby nie zawierano w nich niepożądanych informacji. Listy ocenzurowane negatywnie przez administrację najczęściej nie opuszczały murów więzienia.

<sup>15</sup> AAN, Stefania Sempołowska. Spuścizna, sygn. 178/1, poz. 1, k. 105.

listopadowego, krakowskiego oraz styczniowego. Żywe było wspomnienie dalekiej krewnej – Emilii Szczanieckiej, która zajmowała się opieką nad uwięzionymi za udział w powstaniu listopadowym. Nie może zatem dziwić fakt, iż już w wieku nastoletnim S. Sempołowska zainteresowała się niesieniem pomocy więźniom. Skazanych uważała przede wszystkim za osoby nieszczęśliwe, które powodowane biedą lub przekonaniami politycznymi znalazły się w więzieniu. Patriotyczne tradycje pielęgnowane w rodzinie Sempołowskich oraz chęć pomocy osobom pozbawionym wolności spowodowały, że S. Sempołowska już w 1890 r. w wieku 22 lat złożyła swoją pierwszą składkę na rzecz pomocy więźniom oraz nawiązała bliski kontakt z Zofią Hiszpańską i Wandą Umińską. Szczególnie współpraca z drugą z wymienionych kobiet była dla S. Sempołowskiej istotnym wydarzeniem. W. Umińska była bowiem weteranką pomocy więźniom z okresu Wiosny Ludów i powstania styczniowego. Według informacji S. Sempołowskiej miała towarzyszyć Romualdowi Trauguttowi w ostatnich chwilach przed straceniem na stokach Cytadeli Warszawskiej<sup>16</sup>, a w czasie jego uwięzienia organizowała pomoc dla ostatniego dyktatora powstania styczniowego<sup>17</sup>. S. Sempołowska pozostawała pod dużym wpływem starszej koleżanki, i – jak sama twierdziła – to dzięki niej zainteresowała się kwestiami pomocy więźniom. We wspomnieniach odnotowała: „Namowom i wpływom p. Wandy Umińskiej zawdzięczam zainteresowanie moje czynne sprawom więźniów i wybór tej dziedziny pracy społecznej”<sup>18</sup>.

Początek zorganizowanej działalności S. Sempołowskiej na rzecz więźniów przypadł na 1895 r.<sup>19</sup> To właśnie wtedy wraz z W. Umińską i innymi kobietami S. Sempołowska rozpoczęła pracę w tajnym punkcie pomocy uwięzionym. Znajdował się on przy ul. Miodowej w Warszawie. Co warte jest odnotowania, na przełomie XIX i XX w. można było zaobserwować na ziemiach polskich znaczny rozwój partii politycznych, które w różny sposób były zwalczane przez carat. Dlatego też liczba więźniów politycznych w więzieniach zaboru rosyjskiego stale wzrastała. W związku z tym S. Sempołowska mocno zaangażowała się w pomoc

---

<sup>16</sup> Według H. Mortkowicz-Olczakowej W. Umińskiej nie było w czasie egzekucji R. Traugutta.

<sup>17</sup> H. Mortkowicz-Olczakowa, *Panna Stefania...*, s. 54.

<sup>18</sup> Ibidem.

<sup>19</sup> Szerzej na temat początków działalności S. Sempołowskiej na rzecz więźniów. Zob. S. Michalski, *Spoleczna i pedagogiczna działalność Stefanii Sempołowskiej...*, s. 145-155.

tym osadzonym<sup>20</sup>. Warto również zaznaczyć, że sympatyzowała ona głównie z ugrupowaniami socjalistycznymi i to właśnie ta grupa osadzonych zdawała się najbliższa jej sercu. Sama S. Sempołowska wielokrotnie podkreślała jednak, że pomocą obejmowała wszystkich skazanych, bez względu na przynależność partyjną czy charakter popełnionego przestępstwa. Jak podawała w swoich wspomnieniach H. Mortkowicz-Olczakowa: „Sempołowska od pierwszej chwili, od wczesnych jeszcze młodzieńczych prób, stanęła na stanowisku, że więzień polityczny, niezależnie od swej przynależności partyjnej czy wartości bojowej, jest dla niej ważny – jako cierpiący człowiek”<sup>21</sup>.

Bardzo istotnym wydarzeniem, które odcisnęło piętno na życiu S. Sempołowskiej i wzmocniło w niej chęć pomocy skazanym, było uwięzienie jej w areszcie stołecznego ratusza, a później w osławionej „Serbii” na Pawiaku. Przyczyną uwięzienia S. Sempołowskiej była jej aktywność w Towarzystwie Dobroczyńności, a dokładniej w zarządzie czytelnicy. W wyniku denuncjacji władze carskie uzyskały informacje dotyczące nielegalnej literatury rzekomo udostępnianej czytelnikom w ramach tzw. czytelnicy bezpłatnych. Na łamach prasy oskarżano czytelnicy bezpłatne o propagowanie literatury ateistycznej, masońskiej i demoralizującej młodzież. Carska policja przystąpiła do gruntownych rewizji i aresztowań. W grudniu 1899 r. S. Sempołowska została aresztowana i ostatecznie znalazła się na Pawiaku<sup>22</sup>. Przebywała tam do marca 1900 r., po czym została zwolniona za kaucją dzięki wstawiennictwu licznych przyjaciół. Trzy lata później ponownie została aresztowana i zmuszona do opuszczenia zaboru rosyjskiego<sup>23</sup>. S. Sempołowska wyjechała do Galicji. W 1905 r. wróciła jednak do Warszawy i w czasie trwającej rewolucji aktywnie zaangażowała się w pomoc więzionym i aresztowanym<sup>24</sup>. Razem z adwokatem Stanisławem Patkiem prowadziła ożywioną działalność skupiającą się na obronie aresztowanych w czasie procesu oraz zbieraniu środków materialnych na pomoc dla osadzonych<sup>25</sup>. S. Sempołowska zajmowała się głównie dru-

<sup>20</sup> Z. Zbyszewska, *Ministerstwo Polskiej Biedy. Z dziejów Towarzystwa Opieki nad Więźniami Patronat w Warszawie 1909-1944*, Gdańsk 1983, s. 21-24.

<sup>21</sup> H. Mortkowicz-Olczakowa, *Panna Stefania...*, s. 55.

<sup>22</sup> Ibidem, s. 75.

<sup>23</sup> D. Wawrzykowska-Wierciochowa, *Stefania Sempołowska...*, s. 49-50. Por. H. Mortkowicz-Olczakowa, *Panna Stefania...*, s. 90-92.

<sup>24</sup> H. Mortkowicz-Olczakowa, *Panna Stefania...*, s. 102.

<sup>25</sup> Z. Zbyszewska, *Ministerstwo Polskiej Biedy...*, s. 28.

gą z wymienionych aktywności. Odpowiadała m.in. za zbieranie datków i dysponowanie nimi w ramach tzw. „pomocy więziennej”<sup>26</sup>.

Również po odzyskaniu niepodległości S. Sempołowska kontynuowała działalność pomocową dedykowaną osobom pozbawionym wolności. Tuż po zakończeniu wojny polsko-bolszewickiej rozpoczęła m.in. działalność w tzw. komisji wspólnej razem z Katarzyną Pawłówną-Pieszkową, pierwszą żoną Maksyma Gorkiego<sup>27</sup>. Zadaniem S. Sempołowskiej była pomoc w repatriacji obywateli ZSRR z terenów Polski na terytorium państwa sowieckiego<sup>28</sup>. Innym istotnym zadaniem była opieka nad jeńcami Armii Czerwonej, którzy dostali się do niewoli w wyniku wygranej przez Wojsko Polskie wojny polsko-bolszewickiej<sup>29</sup>. Pomimo natłoku zadań S. Sempołowska za zgodą ówczesnego ministerstwa sprawiedliwości prowadziła także akcję pomocy dla więźniów. Dzięki decyzji władz i osobistym znajomościom miała możliwość wizytowania zakładów karnych. Jeszcze na początku lat 20. wizytowała m.in. więzienia we Wronkach, Grodnie, Łomży, Fordonie czy Świętym Krzyżu<sup>30</sup>. Ze względu na pełnione funkcje władze więzienne pozwalały S. Sempołowskiej odwiedzać w celach osoby skazane za działalność komunistyczną<sup>31</sup>.

W II Rzeczypospolitej biuro pomocy dla więźniów, w którym pracowała S. Sempołowska, mieściło się przy ul. Smolnej 7 w Warszawie<sup>32</sup>. W tym mieszkaniu S. Sempołowska lub jej współpracownicy przyjmowali interesantów, odbierali listy i sporządzali paczki dla osadzonych. Działalność pomocowa uzależniona była od środków finansowych, którymi dysponowała S. Sempołowska. Pewna część płynęła z datków społecznych, głównie środowisk lewicowych, ale również z kierowanej z Moskwy Międzynarodowej Organizacji Pomocy Rewolucjonistom, tzw. Czerwonej Pomocy działającej na ziemiach polskich oraz licznych środowisk lewicowych w Europie Zachodniej. Z funduszy tych kupowano najczęściej żywność, ubrania czy lekarstwa niedostępne w więziennych aptekach. Część funduszy przeznaczano także na bezpośrednią pomoc finansową dla osadzonych i ich rodzin. Inną z działalności S. Sempołowskiej na rzecz

---

<sup>26</sup> D. Wawrzykowska-Wierciochowa, *Stefania Sempołowska...*, s. 76.

<sup>27</sup> Ibidem, s. 106.

<sup>28</sup> Odwrotną funkcję, czyli sprawowanie opieki nad polskimi repatriantami z terenów Rosji Sowieckiej powierzono żonie M. Gorkiego.

<sup>29</sup> Z. Zbyszewska, *Ministerstwo Polskiej Biedy...*, s. 41-45.

<sup>30</sup> D. Wawrzykowska-Wierciochowa, *Stefania Sempołowska...*, s. 114.

<sup>31</sup> Ibidem, s. 112-113.

<sup>32</sup> Wygląd biura i pracę S. Sempołowskiej dokładnie opisała H. Mortkowicz-Olczakowa. Zob. H. Mortkowicz-Olczakowa, *Panna Stefania...*, s. 212.



więźniów było nagłaśnianie sytuacji panującej w międzywojennym więziennictwie. Nie zawsze były to oceny obiektywne. Listy otwarte, apele i wiece organizowane przez S. Sempołowską na pewno przyczyniały się do informowania społeczeństwa o położeniu więźniów i cieszyły się dużą popularnością<sup>33</sup>. Trudno jednak ocenić tę formę aktywności jako korzystną dla międzynarodowej pozycji politycznej Polski. Egzemplifikacją tego był udział S. Sempołowskiej w Międzynarodowym Kongresie Penitencjarnym w Londynie w 1925 r., gdzie pojawiła się pomimo braku zaproszenia. S. Sempołowska została niechętnie przyjęta przez polską delegację i pozostałych uczestników zjazdu. Najbardziej zaszkodziła sobie wtargnięciem na salę obrad i nieproszonym zabranieniem głosu w sprawie sytuacji więźniów politycznych w II Rzeczypospolitej. Pobyt S. Sempołowskiej w Londynie, nawet w czasach PRL, był oceniany jako nieudany i niepotrzebny. Wydarzenia te przysporzyły jej wielu wrogów, a cała sytuacja spotkała się z krytycznymi ocenami publikowanymi w polskiej prasie<sup>34</sup>.

S. Sempołowska pozostawiła po sobie kilka istotnych prac z dziedziny więziennictwa, w których opisywała bolączki międzywojennego systemu penitencjarnego. Różnie można oceniać ich wartość. Większość z tych prac niosła mocno zauważalną dozę subiektywizmu, chociaż nie należy odbierać im wartości poznawczej. Spośród najważniejszych prac dotyczących więziennictwa wymienić należy: „Z dna nędzy”<sup>35</sup>, „Pomoc więzienna i my” oraz „W więzieniach”<sup>36</sup>. W swoich książkach, pracach i esejach S. Sempołowska bardzo surowo oceniała system penitencjarny II Rzeczypospolitej. Wielu współczesnych jej penitencjarystów nie zgadzało się z tak krytycznymi uwagami, co często rodziło polemiki<sup>37</sup>. Również po 1989 r. prace S. Sempołowskiej dotyczące więziennictwa II Rzeczypospolitej oceniane były jako zbyt krytyczne w stosunku do systemu penitencjarnego międzywojennej Polski<sup>38</sup>. Problem oceny słuszności tez stawianych przez S. Sempołowską może do dziś stanowić ciekawe zagadnienie do bardziej pogłębionych badań i dyskusji. Analizie należy poddać również dość naiwny, jak się wydaje, stosunek S. Sempołowskiej do ustroju więziennego

<sup>33</sup> S. Michalski, *Spoleczna i pedagogiczna działalność Stefanii Sempołowskiej...*, s. 252.

<sup>34</sup> H. Mortkowicz-Olczakowa, *Panna Stefania...*, s. 212.

<sup>35</sup> Zob: S. Sempołowska, *Z dna nędzy*, Warszawa 1909, s. 37.

<sup>36</sup> Zob. S. Sempołowska, *W więzieniach*, Warszawa 1960, s. 388.

<sup>37</sup> Jednym z międzywojennych penitencjarystów, z którym polemizowała S. Sempołowska, był Z. Bugajski. Zob. B. Kułan, *Nieznana ofiara Katynia. Zygmunt Bugajski (1887-1940) prawnik i penitencjarysta*, Kraków 2018, s. 86-87. Por. S. Sempołowska, *W więzieniach...*, s. 209-211.

<sup>38</sup> K. Pawlak, *Więziennictwo Polskie...*, s. 164.

panującego w ZSRR, który oceniała niezwykle pozytywnie. Być może w latach 20. i na początku lat 30. nie docierały do niej jeszcze informacje o zbrodniach systemu stalinowskiego, łagrach czy obozach, i ulegała ona urokowi propagandy płynącej z ZSRR, podobnie jak wielu lewicowych działaczy zarówno w Polsce, jak i na świecie. Być może poglądy S. Sempołowskiej zmieniły się po 1937 r., kiedy do Polski dotarły pierwsze sygnały czystki przeprowadzonej na rozkaz J. Stalina, w wyniku której życie stracili praktycznie wszyscy działacze Komunistycznej Partii Polski (dalej jako: KPP) przebywający w Moskwie<sup>39</sup>. Paradoksalnie ocaleni tylko ci komuniści, którzy przebywali w więzieniach II Rzeczypospolitej, czego przykładem mogą być chociażby losy Bolesława Bieruta<sup>40</sup>.

## 1.2. Więzienie na Świętym Krzyżu w dwudziestoleciu międzywojennym

Po skrótowym przedstawieniu losów S. Sempołowskiej warto w tym miejscu przybliżyć ogólną charakterystykę więzienia na Świętym Krzyżu, z którego pochodziły omawiane w niniejszym artykule listy. W dwudziestoleciu międzywojennym był to jedyny zakład karny na ziemiach polskich funkcjonujący jako więzienie ciężkie i przeznaczony dla skazanych długoterminowych oraz szczególnie niebezpiecznych. Historia zakładu karnego ulokowanego w poklasztornych zabudowaniach sięgała czasów carskich. Już w tym okresie zyskało sobie ono opinię dość surowego więzienia. Na dolegliwość penitencjarną składało się przede wszystkim położenie budynków zakładu karnego znajdującego się na wysokości 595 m. n.p.m.<sup>41</sup>. Dodatkowo słabe zalesienie szczytu wzgórza powodowało silne przeciągi. O skali problemów może świadczyć fakt, iż wiatr momentami był tak silny, iż zrywał dachy z okolicznych budynków. Funkcjonujące do I wojny światowej więzienie carskie zyskało sobie wzbudzający grozę przydomek „Polski Sachalin”<sup>42</sup>.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości więzienie przeszło pod nadzór nowych władz. Przez prawie trzy lata budynki pozostawały niestrzeżone, co skutkowało postępującą dewastacją. Przyczyniła się do tego także okoliczna ludność, która ze względu na katastrofalną sytuację

---

<sup>39</sup> Zob. D. Wawrzykowska-Wierciochowa, *Stefania Sempołowska...*, s. 132-133.

<sup>40</sup> Zob. H. Mortkowicz-Olczakowa, *Panna Stefania...*, s. 300.

<sup>41</sup> J. Jastrzębski, *Klasztor Świętego Krzyża na Łyścu*, Kielce 1983, s. 3.

<sup>42</sup> Z. Nosal, *Piekło na świętej górze*, Kielce 1989, s. 143.

ekonomiczną ogołociła więzienie praktycznie ze wszystkich użytecznych rzeczy<sup>43</sup>. U progu niepodległości polskie władze stanęły przed olbrzymim wyzwaniem. Z jednej strony ważyły się losy młodego państwa, z drugiej kraj borykał się ze zniszczeniami spowodowanymi I wojną światową oraz kryzysem gospodarczym wywołanym działaniami zbrojnymi. W związku z tym kwestie odbywania kary pozbawienia wolności i poprawy warunków bytowych osadzonych siłą rzeczy schodziły na dalszy plan<sup>44</sup>.

W II Rzeczypospolitej zakład karny na Świętym Krzyżu przeznaczono dla skazanych długoterminowych i niebezpiecznych, ale nie tylko osadzeni o takiej proveniencji odbywali w nim karę. Spora część więźniów była skazana na niskie wyroki, lecz tylko ta pochodząca z najbliższych miast i miejscowości. Inną grupą byli skazani polityczni, którzy szczególnie w latach 20. i 30. stanowili dość spory odsetek osadzonych<sup>45</sup>. Z tej grupy wyróżnić można szczególnie więźniów komunistów oraz członków Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (dalej jako: OUN). Najbardziej znanym przedstawicielem OUN odbywającym karę w więzieniu na Świętym Krzyżu był Stepan Bandera. Zakład karny przeznaczony był dla 490 więźniów, jednak stan ten zwiększał się szczególnie w latach 30. Największą liczbę osadzonych odnotowano w 1938 r., kiedy to na Świętym Krzyżu przebywało 816 więźniów. Był to jednak przypadek jednostkowy i związany przede wszystkim z dużą liczbą osób uwięzionych prewencyjnie i oskarżonych o szpiegostwo na rzecz III Rzeszy<sup>46</sup>.

Pierwszym naczelnikiem, któremu powierzono nadzór nad więzieniem na Świętym Krzyżu był inspektor II klasy Straży Więziennej Antoni Czubak. Zlecił on przeprowadzenie pierwszych prac remontowych. Dość krótko jednak miał tę funkcję. Po roku pełnienia obowiązków zastąpił go Leon Wasilew. Kontynuował on prace zabezpieczające zakład karny oraz wielokrotnie monitorował władze centralne o katastrofalnym położeniu więźniów i pełniących służbę funkcjonariuszy. Po przeniesieniu Leona Wasilewa do zakładu karnego w Chęcinach, nadzór nad więzieniem powierzono Mieczysławowi Butwiłowiczowi<sup>47</sup>. Jego nazwisko stało

<sup>43</sup> B. Kułan, *Bunt w więzieniu na Świętym Krzyżu w dniu 20 września 1925 r.*, Toruń 2013, s. 48.

<sup>44</sup> Szerzej na temat warunków odbywania kary oraz sytuacji polskiego więziennictwa w latach 1918-1939. Zob. K. Pawlak, *Więziennictwo Polskie...*, s. 9-19.

<sup>45</sup> Szerzej na temat proveniencji osadzonych, danych statystycznych dotyczących wysokości wyroków i charakteru popełnionych przestępstw. Zob. B. Kułan, *Bunt w więzieniu na Świętym Krzyżu...*, s. 53-54. Por. W. Matysiak, *Historia Więzienia na Świętym Krzyżu 1886-1939*, Kielce 2006, s. 44.

<sup>46</sup> Z. Nosał, *Piekło na świętej górze...*, s. 142-146.

<sup>47</sup> Archiwum Państwowe w Kielcach, Więzienie Święty Krzyż, sygn. 32, k. 1-275.

się nierozzerwalnie związane z historią więzienia na Świętym Krzyżu. Sprawował on swoją funkcję praktycznie przez cały okres II Rzeczypospolitej. M. Butwiłowicz stopniowo zwiększał zabezpieczenie więzienia, poprawiał jego aprowizację i próbował zmniejszyć dolegliwość kary. Nie wszystkie działania przynosiły szybkie efekty, jednak należy stwierdzić, że wraz z poprawą sytuacji gospodarczej kraju korzystniej prezentowały się również warunki odbywania kary<sup>48</sup>. Najlepiej świadczą o tym dane statystyczne ukazujące śmiertelność więźniów. W 1921 r. w zakładzie karnym na Świętym Krzyżu zmarło 28% osadzonych, jednak w 1926 r. tylko 8%, a w 1933 r. tylko 3 osadzonych. Dane te pokazują, iż pomimo nienajlepszej prasy, jaką miało więzienie na Świętym Krzyżu, warunki odbywania w nim kary zmieniały się na lepsze. Pomagały w tym zarówno działania władz centralnych, które m.in. zwiększyły normę żywnościową dla skazanych, lecz także inicjatywy podejmowane przez samego naczelnika. Spośród nich wymienić można m.in. oszklenie krat w celach (co miało zlikwidować przeciągi), poprawę jakości posiłków<sup>49</sup>, rozbudowę szpitala oraz wprowadzenie zasad systemu progresywnego ustawowo obowiązującego w II Rzeczypospolitej<sup>50</sup>.

Główną ideą poprawy skazanych w II Rzeczypospolitej była praca i nauka osadzonych. Wytyczne te wcielano także na Świętym Krzyżu. Naczelnik M. Butwiłowicz starał się uczynić z powierzonego sobie więzienia dobrze funkcjonującą jednostkę penitencjarną, korzystającą także z wytworzonych przez skazanych produktów. W związku z tym przy zakładzie karnym utworzono liczne warsztaty rzemieślnicze. Skazani pracowali m.in. w ślusarni, stolarni, blacharni, koszykarni oraz zakładach: szewskim, bednarskim, kowalskim i krawieckim. Dużo ich zatrudniano także w pralni, łaźni i piekarni<sup>51</sup> oraz jako pomoc kuchenna. Więźniowie opiekowali się również inwentarzem żywym należącym do zakładu karnego, a w miesiącach letnich byli „wypożyczani” do prac polowych w okolicznych wsiach. W początkowym okresie funkcjonowania więzienia zatrudnianych było około 30% stanu więźniów, w późniejszych latach liczba

---

<sup>48</sup> W pewnym stopniu do poprawy warunków odbywania kary w więzieniu na Świętym Krzyżu przyczyniało się także nagłośnienie sprawy przez lewicowych polityków na forum sejmiku oraz kontrole przeprowadzane w zakładzie karnym. Zob. W. Matysiak, *Historia Więzienia na Świętym Krzyżu...*, s. 26.

<sup>49</sup> Szerzej na temat posiłków oraz kwestii żywienia więźniów na Świętym Krzyżu. Zob. B. Kulan, *Bunt w więzieniu na Świętym Krzyżu...*, s. 79- 81.

<sup>50</sup> Ibidem, s. 58-61.

<sup>51</sup> Wypiekano w niej około 500-600 bochenków chleba dziennie. Zob. W. Matysiak, *Historia Więzienia na Świętym Krzyżu...*, s. 57.

ta znacznie wzrastała. Trwałym efektem pracy skazanych jest zachowana do dziś asfaltowa droga prowadząca na Święty Krzyż, wybudowana przez osadzonych<sup>52</sup>. Również drugi z podstawowych elementów systemu progresywnego, czyli nauka więźniów, był realizowany w zakładzie karnym na Świętym Krzyżu. Już we wrześniu 1924 r. otwarto szkołę przeznaczoną dla skazanych. Początkowo zespoły uczniowskie nie mogły liczyć więcej niż 18 więźniów, później stan ten podwojono, ze względu na dużą liczbę chętnych do nauki. Początkowo w więziennej szkole pracowała nauczycielka, jednak ze względu na liczne zaczepki ze strony osadzonych musiała zrezygnować z pracy. Naczelnik M. Butwiłowicz zdecydował, że w przywięziennej szkole zatrudniani będą tylko mężczyźni<sup>53</sup>. Wytyczne te realizowano aż do wybuchu II wojny światowej<sup>54</sup>. Dość ciekawie prezentowała się także sala lekcyjna, w której odbywały się zajęcia. W czasie zajęć drzwi do sali pozostawały zamknięte, a w pomieszczeniu w specjalnej klatce przebywał uzbrojony strażnik, który w przypadku nieporządków mógł dzwonkiem elektrycznym powiadomić innych funkcjonariuszy pełniących służbę na korytarzu. W 1934 r. więzienie na Świętym Krzyżu odwiedził dziennikarz „Gazety Kieleckiej” – Włodzimierz Popławski, który na łamach czasopisma zanotował: „Klasa szkolna jest wielka, umeblowana zwykłymi ławkami. Czarna tablica, szafa z eksponatami, mapa Polski, kolorowe portrety sławnych mężów, kilka doniczek z kwiatami... Ot zwykła klasa, tylko kraty w oknach i stalowa klatka w głębi, na wprost ławek. W klatce – strażnik z karabinem”<sup>55</sup>. Do dyspozycji więźniów pozostawała również biblioteka licząca na dzień 1 stycznia 1936 r. ponad 2 tys. książek w języku polskim, niemieckim, ukraińskim i rosyjskim<sup>56</sup>.

Oprócz dwóch głównych wytycznych systemu progresywnego, czyli pracy i nauki osadzonych, w więzieniu na Świętym Krzyżu skazanym zapewniano również opiekę religijną. Nabożeństwa odbywały się w przeznaczonych do tego celu więziennej kaplicy, którą udekorowali

<sup>52</sup> B. Kułan, *Bunt w więzieniu na Świętym Krzyżu...*, s. 59.

<sup>53</sup> Archiwum Państwowe w Kielcach, *Więzienie Święty Krzyż*, sygn. 213, k. 3.

<sup>54</sup> W więziennej szkole pracowali absolwenci Państwowego Seminarium Nauczycielskiego Męskiego w Kielcach: Ignacy Skrobacz i Maksymilian Grzywna. Religii nauczał natomiast więzienny kapelan lub zakonnik z pobliskiego klasztoru ojców Oblatów. Zob. B. Kułan, *Bunt w więzieniu na Świętym Krzyżu...*, s. 60-61. Por. M. Przeniosło, *Więzienie na Świętym Krzyżu w latach 1918-1939*, [w:] *Klasztor na Świętym Krzyżu w polskiej kulturze narodowej*, (red.) R. Gryz, D. Olszewski, Kielce 2000, s. 220.

<sup>55</sup> W. Popławski, *Ludzie zamknięci na klucz. Modlitwa katorżników*, „Gazeta Kielecka” 1934, nr 95, s. 2.

<sup>56</sup> Najwięcej było książek w języku polskim, księgozbiór ten liczył 1947 pozycji. Zob. W. Matysiak, *Historia Więzienia na Świętym Krzyżu...*, s. 53.

więźniowie<sup>57</sup>. Przez całe dwudziestolecie międzywojenne osadzeni korzystali z pomocy duszpasterskiej duchownych: rzymskokatolickich, prawosławnych i żydowskich. Odnośnie do katolików najczęściej posługę pełnili księża lub ojcowie Oblaci, którzy przejęli część zabudowań klasztornych w 1936 r. Duchowni prawosławni pojawiali się na Świętym Krzyżu często, szczególnie po uwięzieniu członków OUN skazanych za zorganizowanie zamachu na Ministra Spraw Wewnętrznych Bronisława Pierackiego. Natomiast więźniowie wyznania mojżeszowego dostęp do opieki rabina mieli tylko w czasie większych świąt żydowskich<sup>58</sup>.

### 1.3. Listy osadzonych na Świętym Krzyżu do S. Sempołowskiej

Dokonując analizy treści korespondencji więźniów Świętego Krzyża, kierowanej do S. Sempołowskiej, należy stwierdzić, że proveniencja listów była dość jednolita i zawsze zawierała prośby o pomoc. Ciekawiej prezentują się konkretne listy kierowane do S. Sempołowskiej, ponieważ dzięki nim uzyskujemy informacje na temat problemów osadzonych. Wiadomości te niosą ciekawą wartość poznawczą, ponieważ rzucają światło na warunki odbywania kary, a także na codzienne problemy, z jakimi musieli mierzyć się osadzeni i ich rodziny. Biorąc pod uwagę treść listów, należy stwierdzić, że największa ich liczba dotyczyła pomocy materialnej motywowanej brakiem środków do życia. Dotyczyło to zarówno skazanych, którzy rozpoczynali wyrok, odbywali go, jak również tych, którzy opuszczali więzienie. Najczęściej osadzeni zwracali się o pomoc materialną w postaci pieniędzy lub ciepłych ubrań. Pomoc materialna kierowana była zarówno bezpośrednio do więźniów, jak i często do ich rodzin. Czasem rodziny osadzonych znajdowały się w bardzo trudnej sytuacji finansowej, gdy do zakładu karnego trafiał jedyny żywiciel rodziny. Przykładem ilustrującym ten problem były losy jednego z więźniów, tj. Piotra Dubiejko, który został skazany na 8 lat więzienia za szpiegostwo na rzecz ZSRR i pozostawił bez środków do życia żonę i ośmioro dzieci<sup>59</sup>. Również pomoc w formie rzeczy (bielizny, ciepłych swetrów) oferowana przez S. Sempołowską była symptomatyczna dla więzienia na Świętym Krzyżu. Jak zaznaczono powyżej, zakład znajdował się na wysokości 595 m. n.p.m. w starych zabudowaniach klasztornych, wzniesionych

---

<sup>57</sup> Ibidem, s. 55.

<sup>58</sup> B. Kulan, *Bunt w więzieniu na Świętym Krzyżu...*, s. 61.

<sup>59</sup> AAN, Stefania Sempołowska. Spuścizna, sygn. 178/1, poz. 3, k. 100.

głównie z okolicznego kamienia. Położenie takie powodowało dotkliwe przeciągi, zawilgocenie budynku oraz niższą temperaturę w celach. Pomimo iż administracja więzienia podejmowała działania zmierzające do zmniejszenia dolegliwości kary, z listów wynika, że chłód nadal był sporym problemem dla osadzonych szczególnie w miesiącach zimowych. W związku z tym w zachowanej korespondencji najczęściej zwracano się o pomoc w postaci przesłania ciepłej bielizny lub swetra. Prośby takie znajdujemy w wielu zachowanych listach. W jednym z nich, autorstwa więźnia Michała Sikorskiego, czytamy: „Zwracam się do Szanowny Pani z uprzejmą prośbą, mianowicie o przysłanie ciepłej bielizny, jestem przeziębiony, jest mi zimno (...) o ile nie będzie to ciężarem dla Szanowny Pani to proszę o sweter”<sup>60</sup>. Również w innym liście autorstwa więźnia Stefana Śpiwaka czytamy: „uprzejmie proszę o udzielenie mi pomocy materialnej, jak również o nadesłanie ciepłej bielizny na zimę”<sup>61</sup>. Natomiast w innym liście napisanym przez więźnia Aleksandra Maszczyka czytamy: „Z nadejściem zimy zwracam się do Szanownej Pani z prośbą o łaskawe przysłanie mi swetra. Proszę Szanowną Panią o to bardzo, ponieważ rodzina moja, znajdując się w skrajnej nędzy nie jest w sile mi go sprawić”<sup>62</sup>.

W powyższych listach łatwo zauważyć pewną powtarzalność, która mogła wynikać z dwóch przesłanek: pierwsza – więźniowie widząc innych skazanych, którzy otrzymali takową pomoc, prosili o to, co skutecznie udało się uzyskać innym więźniom; druga z przesłanek wynika natomiast z charakteru odbywania kary na Świętym Krzyżu. Naczelnik więzienia, zdając sobie sprawę z położenia skazanych, ułatwiał pisanie prośb, a zimą i jesienią pozwalał nawet na noszenie czapek w celach, co w innych więzieniach było zabronione regulaminem. Z drugiej z przesłanek wynika zatem, że więźniowie prosili o to, na co zezwalała administracja więzienia i czego nie była w stanie im zapewnić w ramach tzw. odzieży skarbowej<sup>63</sup>.

Kolejną potrzebą, która często pojawiała się w listach kierowanych do S. Sempołowskiej, były prośby o lekarstwa i pomoc medyczną. Więźniowie zwracali się nie tylko w swoim imieniu, lecz także w imieniu własnych rodzin. Najczęściej skazani prosili o tran i – co zaskakujące – dużo rzadziej o lekarstwa. Pierwszy z wymienionych produktów pojawiał się

<sup>60</sup> Ibidem, sygn. 178/1, poz. 7, k. 84.

<sup>61</sup> Ibidem, k. 80.

<sup>62</sup> Ibidem, sygn. 178/1, poz. 8, k. 8.

<sup>63</sup> B. Kułan, *Bunt w więzieniu na Świętym Krzyżu...*, s. 71-83.

bardzo często. W jednym listów czytamy: „jesienny czas, który mi się daje dobrze odczuć na moim słabym zdrowiu, zmusza mnie zwrócić się do Szlachetnej Pani o pomoc w lekarstwie, o tran leczniczy”<sup>64</sup>. W innym natomiast: „Zwracam się z uprzejmą prośbą (...) o przysłanie mi (...) tranu do picia, gdyż nadeszła zima i zacząłem odczuwać potrzebę w wyżej wymienionych rzeczach”<sup>65</sup>. Oprócz licznych prośb o tran, więźniowie rzadziej pisali o wsparcie finansowe w zakupie lekarstw. Zdarzało się, że do listów dołączane były recepty wypisane przez więziennego lekarza. W jednym z listów możemy przeczytać: „znajduję się w bardzo krytycznym położeniu (leżę w szpitalu) i choroba moja wymaga natychmiastowego leczenia według recepty wskazanej przez doktora”<sup>66</sup>. Pomoc w zakupie tranu oraz leków nie wyczerpywała wszystkich prośb kierowanych przez więźniów. S. Sempołowska pomagała także w zakupie protez, okularów czy sfinansowaniu opieki dentystycznej<sup>67</sup>. Ze względu na niezachowany materiał źródłowy, nie wiadomo, jak duży procent pomocy obejmowały tego typu zakupy. Potwierdzone dane statystyczne na ten temat zachowały się tylko z 1937 r. „Patronat” we współpracy z S. Sempołowską udzielił wtedy w całej Polsce 42 tego typu zapomogi<sup>68</sup>.

Więźniowie dość często prosili o przesyłanie gazet i podręczników do nauki języków obcych. Prośby tego typu można odnaleźć przynajmniej w kilku zachowanych listach. Największą popularnością cieszyła się „Gazeta Polska”, co miało związek z panującą w więzieniu cenzurą, która dopuszczała tylko niektóre czasopisma do czytania przez osadzonych<sup>69</sup>. Swoje prośby o prasę więźniowie motywowali chęcią utrzymania kontaktu ze światem zewnętrznym i poszerzeniem wiedzy. Niektórzy twierdzili, że ludzie powinni czerpać z gazet jak najwięcej wiadomości na temat życia i świata, a nie przebywać w więzieniu<sup>70</sup>. W jednym z listów napisanym przez osadzonego Jana Tura zachował się ciekawy fragment: „proszę o łaskawe zaprenumerowanie dla mnie jakiegokolwiek bądź czasopisma, gdyż mając tak wiele wolnego czasu, mógłbym skorzystać

<sup>64</sup> AAN, Stefania Sempołowska. Spuścizna, sygn. 178/1, poz. 7, k. 73.

<sup>65</sup> Ibidem, sygn. 178/1, poz. 8, k. 63.

<sup>66</sup> Ibidem, k. 105.

<sup>67</sup> Ibidem, k. 103.

<sup>68</sup> Z. Zbyszewska, *Ministerstwo Polskiej Biedy...*, s. 61.

<sup>69</sup> W wielu zachowanych listach znajdujemy drobne ingerencje cenzury. Zdarzały się sytuacje, że więźniowie pisali prośby o przysłanie konkretnej gazety, jednak administracja więzienna nakazywała wykreślenie tytułu i wpisanie np. „Gazety Polskiej”. Zob. AAN, Stefania Sempołowska Spuścizna, sygn. 178/1, poz. 3, k. 97.

<sup>70</sup> Przemyslenia takie zawarł w swoim liście skazany za szpiegostwo na rzecz ZSRR Michał Ostapczuk. Zob. ibidem, sygn. 178/1, poz. 3, k. 102.



z różnych wiadomości dziennikarskich, których tak pragnę”<sup>71</sup>. Podobną prośbę do S. Sempołowskiej skierował Sender Oltuski, który napisał: „Już drugi rok przebywam w więzieniu i właśnie brak wiadomości o szerokim świecie, daje mi się odczuć najboleśniej”<sup>72</sup>. Brak kontaktu ze światem zewnętrznym był bardzo dotkliwym elementem izolacji penitencjarnej. Pamiętać także należy, iż więźniowie przebywający na Świętym Krzyżu rzadko mieli kontakt ze swoimi rodzinami. Głównie ze względu na małą mobilność przedwojennego społeczeństwa i wysokie koszty, jakie generowała podróż do najcięższego więzienia w Polsce. Problem ten jest charakterystyczny również dla współczesnego więziennictwa, ponieważ „odcięcie od świata” zawsze niesie negatywne skutki, zarówno wtedy, jak i dziś.

Jak wspomniano powyżej, dość często pojawiała się także prośba o przesłanie książek do nauki języka obcego lub słowników. Dużą popularnością cieszyła się nauka francuskiego, niemieckiego czy esperanto. Najczęściej więźniowie pytali S. Sempołowską o podręczniki, samouczki lub słowniki do nauki konkretnego języka. Czasami podawali autorów lub zawierali w liście informację z prośbą o wybór losowego podręcznika. Warto zaznaczyć, iż więźniowie nie prosili S. Sempołowskiej o książki z zakresu literatury pięknej, te zapewniała bowiem działająca w więzieniu biblioteka oraz utworzona przez Zygmunta Bugajskiego Centralna Biblioteka dla Więźniów działająca przy Ministerstwie Sprawiedliwości<sup>73</sup>. W kwestii piśmiennictwa ważnym elementem był także powszechny dla więźniów Świętego Krzyża dostęp do materiałów pisarskich. Więźniowie polityczni mogli w nieograniczony sposób korzystać z tego typu przedmiotów. Natomiast skazani kryminalni, w dużej części analfabeci, bardzo często podczas pisania listów korzystali z pomocy więziennego nauczyciela<sup>74</sup>.

Według zachowanych informacji S. Sempołowska pomagała także w skontaktowaniu się z rodzinami osadzonych. W jednym z listów zachowała się informacja więźnia, który ze względu na brak pieniędzy na zakup znaczków pocztowych nie był w stanie skontaktować się ze swoją rodziną przebywającą w ZSRR i przekazać informacji, że znajdował się na Świętym Krzyżu. Do listu dołączono adres rodziny oraz prośbę o przesłanie

<sup>71</sup> Ibidem, sygn. 178/1, poz. 3, k. 50.

<sup>72</sup> Ibidem, k. 97.

<sup>73</sup> B. Kułan B., *Nieznana ofiara Katynia...*, s. 91-93.

<sup>74</sup> Ibidem, s. 110-111.

funduszy na zakup znaczków pocztowych. Więzień podał także, iż był obywatelem ZSRR, a karę 5 lat pozbawienia wolności odbywał za szpiegostwo<sup>75</sup>. Nie był to odosobniony przypadek. Również więzień S. Ołtuski, skazany na 15 lat za szpiegostwo na rzecz Rosji Sowieckiej<sup>76</sup>, informował S. Sempołowską, że jego żona i dzieci mieszkają w Bobrujsku (ZSRR)<sup>77</sup>. Pozostawanie w kontakcie z rodziną oraz informowanie S. Sempołowskiej, gdzie znajduje się konkretny więzień, bardzo często znajdowało odzwierciedlenie w zachowanych listach. W niektórych z nich prześledzić można całą „penitencjarną drogę” konkretnych skazanych. Nierzadko informowali oni, gdzie aktualnie przebywają i prosili o przesyłanie pomocy na nowy „adres”<sup>78</sup>.

Pomoc materialna, o którą prosili więźniowie, często przeznaczana była także dla ich rodzin. W listach zabiegano u S. Sempołowskiej o zapewnienie pomocy dla żon, dzieci, rodziców konkretnych osadzonych. Bardzo częstą praktyką było podawanie wieku dzieci oraz konkretnych potrzeb danej rodziny. Przykładowo więzień Paweł Karpiec prosił o pomoc finansową, ponieważ jego rodzina straciła podstawowe źródło utrzymania, a on sam otrzymał wyrok 4 lat pozbawienia wolności za szpiegostwo i stracił nadzieję wyjścia na wolność w najbliższym czasie<sup>79</sup>. Również skazany Jan Sulima – odbywający wyrok 10 lat pozbawienia wolności za szpiegostwo na rzecz ZSRR – pisał o krytycznym położeniu swojej rodziny. Sąd nakazał obciążyć jego majątek kosztami procesu i grzywny – w łącznej wysokości 13 tys. 600 zł. Jak pisał J. Sulima: „byłem posiadaczem trzech dziesięcin ziemi i domu mieszkalnego i stodoły (...) cały mój majątek znajduje się w posiadaniu rządu, ani ja ani moja żona nie mamy prawa do tego majątku. Ja odchodząc do więzienia pozostawiłem żonę z czworgiem dzieci”<sup>80</sup>. Więźniowie zabiegali nie tylko o pomoc dla swoich dzieci i żon. Na przykład skazany za szpiegostwo na rzecz ZSRR Michał Ostapczuk prosił o wsparcie finansowe dla swoich rodziców, jak bowiem twierdził, nie mają oni żadnego źródła dochodu, a „do tego są starszankami, bo mają już przeszło 60 lat”<sup>81</sup>. Pomoc dla rodzin, o którą

---

<sup>75</sup> AAN, Stefania Sempołowska. Spuścizna, sygn. 178/1, poz. 1, k. 44.

<sup>76</sup> Obrońcą w procesie S. Ołtuskiego był adwokat Teodor Duracz, bardzo dobrze znany S. Sempołowskiej. Zob. *ibidem*, sygn. 178/1, poz. 3, k. 98.

<sup>77</sup> *Ibidem*.

<sup>78</sup> Informacje takie zawierano w wielu listach. Zob. *ibidem*, poz. 1, k. 86, poz. 8, k. 67, poz. 7, k. 115.

<sup>79</sup> *Ibidem*, poz. 3, k. 65-66.

<sup>80</sup> *Ibidem*, k. 101.

<sup>81</sup> *Ibidem*, k. 102.

prosil więźniowie, nie zawsze dotyczyła kwestii materialnych. W jednym z listów możemy znaleźć prośbę więźnia Szuszaryna o pomoc w znalezieniu pracy dla jego jedyne go syna. W korespondencji czytamy: „Mam 15 letniego syna. Porzucony przez zwyrodniałą matkę, pozostawiony bez żadnej opieki, znajduje się w okropnych warunkach. (...) zarobek jego składający się z 60 groszy dziennie zarabianych na budowie szosy ledwo wystarczy na kawałek chleba. Nie chcę żeby stał się przestępcą (znam dobrze ten chleb), który łatwo może znaleźć się w niepożądanym otoczeniu. Więc jeżeliby możliwe było Sz. P. umieścić go w jakimkolwiek warsztacie, ażeby nauczył się rzemiosła dla zapewnienia sobie bytu”<sup>82</sup>. Natomiast inny z więźniów w liście napisanym w języku rosyjskim zabiegał o ubrania dla syna, ponieważ nie miał on w czym chodzić do szkoły<sup>83</sup>.

Oprócz więźniów do S. Sempołowskiej zgłaszały się także żony osadzonych lub rzadziej ich rodzice. W liście napisanym przez Ałenę Mgłowicz czytamy: „Proszę Szanowny Pani o zapomogę, mój mąż siedzi w więzieniu na Świętem Krzyżu, skazany za politykę na 15 lat (...) ja nic nie posiadam, nie mam z czego żyć, mam troje dzieci”<sup>84</sup>. Nie zawsze jednak żony osadzonych pozostawały w stosunku do mężów lojalne. Jeden z osadzonych skarżył się, iż za namową żony sprzedał majątek swoich rodziców i przekazał jej pieniądze. Po kilku latach dowiedział się: „matka moja zapytała jej czy przesyła mi pomoc (...) odpowiedziała, że nie myśli nic przysyłać, wszystko jedno, on umrze, a ja pieniędzy potrzebuję na zamążpójście. Teraz żyje z innym znanym jako „Mniejszy Icek” – wiem doskonale, co to wszystko znaczy! (...) Żałuję tylko dziecka”<sup>85</sup>. Jak łatwo zauważyć, problemy więźniów dotyczące relacji małżeńskich w okresie uwięzienia są dość symptomatyczne, zarówno dziś, jak i 90 lat temu<sup>86</sup>.

Skuteczna pomoc kierowana przez S. Sempołowską dla więźniów skutkowała także licznymi podziękowaniami kierowanymi na jej ręce. Czasami pomoc była bardzo symboliczna i wynosiła od 2 do 5 zł, jednak dla więźniów pozbawionych jakiegokolwiek wsparcia z zewnątrz stanowiło to istotną zapomogę. W niektórych listach więźniów ze Świętego Krzyża można odnaleźć słowa wdzięczności kierowane do S. Sempołowskiej. Przykładowo więzień Mikołaj Lewczuk dziękował za okazaną pomoc

<sup>82</sup> Ibidem, poz. 8, k. 105.

<sup>83</sup> Ibidem, k. 113.

<sup>84</sup> Ibidem, poz. 3, k. 122.

<sup>85</sup> Ibidem, poz. 8, k. 103.

<sup>86</sup> P. Wolińska, *Znaczenie instytucji rodziny w życiu osób odbywających karę pozbawienia wolności w świetle badań socjologicznych*, „Rozprawy Społeczne” 2016, nr 2, s. 62-68.

i twierdził, że pozostanie wdzięczny do końca życia<sup>87</sup>. Również inny z osadzonych Józef Fit dziękował za przekazaną pomoc w wysokości 5 zł i prosił, aby o nim nie zapominać<sup>88</sup>. Kwoty doręczano najczęściej w przekazach pieniężnych, które kwitowane były przez więźnia i umieszczane w jego aktach. Warto jednak zaznaczyć, że pomoc taka, szczególnie w przypadku więźniów politycznych, płynęła dość zauważalnym strumieniem. Mogli oni bowiem liczyć na kilka złotych od S. Sempołowskiej z „Patronatu”, a także od partyjnych towarzyszy, czy źródeł zagranicznych<sup>89</sup>. Natomiast w aktach więźniów kryminalnych próżno szukać charakterystycznych pokwitowań potwierdzających otrzymaną pomoc materialną.

Inną kwestią pozostaje odmowa udzielenia pomocy ze strony samej S. Sempołowskiej. Spośród wszystkich zachowanych listów z więzienia na Świętym Krzyżu tylko w jednym przypadku odnaleźć można taką informację. Osadzony prosił S. Sempołowską o udzielenie pomocy dla swojej matki i siostry. Nie zawarł jednak informacji, że miał jeszcze starszego brata. S. Sempołowska odpisała, iż nie może udzielić pomocy, ponieważ matką i rodzeństwem powinien zająć się starszy brat. Trudno powiedzieć, jak często więźniowie spotykali się z odmową pomocy, wydaje się jednak, iż miało to miejsce bardzo rzadko. Z zachowanego materiału źródłowego wynika, iż z 34 prośb zawartych w listach z więzienia na Świętym Krzyżu tylko raz odmówiono pomocy<sup>90</sup>.

Oprócz prośb więźniów odbywających karę pozbawienia wolności pojawiały się także listy skazanych opuszczających zakład karny na Świętym Krzyżu. Jeszcze przed wyjściem na wolność pisali oni listy do S. Sempołowskiej z prośbą o zapomogę lub przesłanie ubrań. Kilka takich pism zachowało się w zbiorach AAN. W jednym z nich więzień Włodzimierz Mikołowski wystosował prośbę o przesłanie ubrania i butów. Aby potencjalna pomoc była trafna, w liście zawarł informacje o rozmiarze obuwia i pozostałych części ubioru. Swoją prośbę umotywował brakiem środków materialnych, biedą najbliższych i tym, że jego ubranie, które jest w depozycie „do niczego się nie nadaje”<sup>91</sup>. List zakończył stwierdzeniem,

---

<sup>87</sup> Ibidem, poz. 7, k. 73.

<sup>88</sup> Ibidem, poz. 3, k. 31.

<sup>89</sup> Pomoc taka płynęła np. z ZSRR, gdzie poszczególne miasta opiekowały się więźniami z konkretnego zakładu karnego. Pieczę nad więzieniem na Świętym Krzyżu pełniły miasta Orzeł oraz Ukraina. Podobnie było w Niemczech, gdzie silna w latach 20. partia komunistyczna niosła pomoc więźniom komunistom. Przykładowo więzieniem w Kielcach opiekowało się niemieckie miasto Chemnitz. Zob. M. Przeniosło, *Ruch „wywrotowy” w województwie kieleckim 1918-1926*, Kielce 1994, s. 189.

<sup>90</sup> AAN, Stefania Sempołowska. Spuścizna, sygn. 178/1, poz. 3, k. 98.

<sup>91</sup> Ibidem, k. 8.

że jest to ostatnia prośba do S. Sempołowskiej, ponieważ nie zamierzał powtórnie wkraczać na drogę przestępstwa<sup>92</sup>. Również w innym liście jeden z osadzonych, obywatel ZSRR, opuszczający zakład karny po 14 latach uwięzienia, napisał, że wychodząc na wolność będzie zupełnie nagi, ponieważ nic nie ma. Stwierdził, że jedyną rodziną była matka mieszkająca w Mińsku, natomiast jako obcokrajowiec nie może liczyć na pomoc w Polsce, ponieważ nikogo w tym kraju nie zna. Swoją prośbę zakończył słowami: „Pani jest reprezentantką mojego kraju w instytucji społecznej, przeto zwracam się o pomoc”<sup>93</sup>.

W listach skierowanych do S. Sempołowskiej z więzienia na Świętym Krzyżu zachowała się także inna ciekawa prośba o pomoc postpenitencyjną. Były osadzony Bazyl Waszczuk napisał do S. Sempołowskiej, iż po pobycie w więzieniu na Świętym Krzyżu poczuł „siebie chorym” i poprosił o pomoc finansową w celu wyjazdu do ZSRR. W swojej prośbie napisał, iż w Rosji ma brata, który pomoże mu wyjechać do sowieckiego kurortu w Borowoje<sup>94</sup>. Nie wiemy, jak potoczyła się dalsza historia B. Waszczuka. Biorąc jednak pod uwagę, że list napisany został w 1935 r., można jedynie domniemywać, iż jego wyjazd do ZSRR nastąpił w okresie bezpośrednio poprzedzającym stalinowską „czystkę”, której ofiarą padli praktycznie wszyscy komuniści z ziem polskich.

Niestety nie wiemy, czy pomoc postpenitencyjna dotarła do wszystkich wymienionych więźniów, natomiast warto w tym miejscu przytoczyć pogląd S. Sempołowskiej na tego typu działalność. W książce „W więzieniach” pisała: „Więzień (...) idzie w świat obdarty, w brudnych szmatach (...) wyzysk materialny zniechęca go do pracy i pozostawia wychodzącego na wolność prawie bez grosza, bez możliwości przeżycia pierwszych, najcięższych chwil. Często nie daje mu możliwości opłacenia kosztów podróży do domu, zapłacenia noclegu, kupienia kawałka chleba – i tym samym pcha więźnia do natychmiastowego konfliktu z kodeksem”<sup>95</sup>.

---

<sup>92</sup> Ibidem k. 9.

<sup>93</sup> Ibidem, poz. 5, k. 19.

<sup>94</sup> Ibidem, poz. 1, k. 141.

<sup>95</sup> J. Rogowska-Doroszevska, *Stefania Sempołowska...*, s. 40.

## Zakończenie

Dokonując podsumowania niniejszego artykułu, należy przypomnieć, że głównym jego założeniem było przybliżenie działalności S. Sempołowskiej na rzecz więźniów. Spojrzenie dokonane przez pryzmat listów ze Świętego Krzyża ukazuje nam obszary oraz charakter pomocy niesionej osadzonym. Wydaje się, iż główny cel, jakim było zasygnalizowanie niepodjętego dotychczas zagadnienia, został osiągnięty. W kolejnych częściach artykułu starano się przedstawić najpierw działalność S. Sempołowskiej na rzecz więźniów, później krótką historię więzienia na Świętym Krzyżu, a następnie analizę listów pisanych przez skazanych z prośbą o pomoc. Układ taki pozwolił na szersze ukazanie zagadnienia. Jak widać, aktywność S. Sempołowskiej rzeczywiście przynosiła efekty w formie realnej pomocy dla osadzonych. Udało się również wskazać, do których grup więźniów pomoc ta kierowana była najczęściej. Dzięki zachowanej korespondencji wiemy, iż czerpali z niej głównie więźniowie polityczni, rzadziej natomiast kryminalni. Pomoc niesiona była w zasadzie we wszystkich obszarach izolacji penitencjarnej i skutków uwięzienia. Przesyłana była bezpośrednio do więźniów w formie pieniędzy lub niezbędnych rzeczy, a także do ich rodzin.

Dokonując podsumowania, można stwierdzić, że z zachowanej korespondencji wyłania się obraz dość symptomatyczny również dla osób pozbawionych wolności współcześnie. Chociaż więzienie na Świętym Krzyżu dawno przestało funkcjonować i dla wielu pozostaje zapomniane, problemy osadzonych wydają się być bardzo zbliżone. Trudno porównywać sytuację sprzed ponad 90 lat do obecnego położenia więźniów, jednak problemy, takie jak zerwanie więzi rodzinnych, brak środków materialnych oraz problemy związane z opuszczeniem zakładu karnego i pomocą postpenitencjarną wydają się do dziś aktualne. Szczególnie ten ostatni element, czyli pomoc postpenitencjarna, jawi się jako szczególnie ważne ogniwo łączące osobę opuszczającą zakład karny ze światem poza murami. Pomoc taką, na tyle, jak dalece było to możliwe, niosła S. Sempołowska, wykorzystując w tym celu swoją aktywność, kontakty i wyjątkową energię.

Dla więźniów „ciocia Stefa” jawiła się najczęściej jako jedyna pomoc i ostatnia deska ratunku. Osadzeni – najczęściej osamotnieni, pozbawieni pomocy i zdani jedynie na łaskę administracji więzienia, zwracali się o pomoc do S. Sempołowskiej m.in. w takich słowach: „Więc pozostała

mi jedyna nadzieja – to Pani, która spodziewam się, że zrozumie mój stan rzeczy i nie odmówi mi swej szczodrości, o której tak wiele słyszałem”<sup>96</sup>. Ślady wdzięczności w stosunku do „Patronatu” i S. Sempołowskiej odnaleźć można również w nielicznych więziennych pamiętnikach z okresu międzywojennego<sup>97</sup>. Być może właśnie ze względu na bezinteresowną pomoc niesioną osadzonym S. Sempołowska tak mocno wpisała się w ich pamięć.

---

<sup>96</sup> AAN, Stefania Sempołowska. Spuścizna, sygn. 178/1 Ibidem, poz. 3, k. 50.

<sup>97</sup> Zob. Urke Nachalnik, *Żywe Grobowce*, Łódź 1990, s. 180-181.

## Bibliografia

- Gąsiorowska N., *Życie i działalność Stefanii Sempołowskiej*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1960.
- Jastrzębski J., *Klasztor Świętego Krzyża na Łyścu*, Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze Oddział w Kielcach, Kielce 1983.
- Krakowiak M., *O młodzież polską... działalność redakcyjna i publicystyczna Stefanii Sempołowskiej w czasopiśmie Z Bliska i z Daleka (1913-1914)*, „Przegląd Pedagogiczny” 2019, nr 1.
- Kułań B., *Bunt w więzieniu na Świętym Krzyżu w dniu 20 września 1925 r.*, Europejskie Centrum Edukacyjne, Toruń 2013.
- Kułań B., *Nieznana ofiara Katynia. Zygmunt Bugajski (1887-1940) prawnik i penitencjarysta*, Petrus, Kraków 2018.
- Kułań B., *Komuniści w więzieniu w Kielcach w świetle raportów Straży Więziennej w latach 1932-1935*, „Świętokrzyskie Studia Archiwalno-Historyczne 2019, t. VIII.
- Loos J., *Więzienia w Polsce. Cyfry i fakty*, Polska Liga Obrony Praw Człowieka, Warszawa 1933.
- Matysiak W., *Historia Więzienia na Świętym Krzyżu 1886-1939*, Świętokrzyskie Towarzystwo Regionalne, Kielce 2006.
- Michalski S., *Spoleczna i pedagogiczna działalność Stefanii Sempołowskiej*, Książka i Wiedza, Warszawa 1973.
- Mortkowicz-Olczakowa H., *Panna Stefania. Dzieje życia i pracy Stefanii Sempołowskiej*, Nasza Księgarnia, Warszawa 1961.
- Nosal Z., *Piekło na świętej górze*, Dom Książki, Kielce 1989.
- Pawlak K., *Więziennictwo Polskie w latach 1918-1939*, Centralny Ośrodek Szkolenia Służby Więziennej, Kalisz 1995.
- Popławski W., *Ludzie zamknięci na klucz. Modlitwa katorżników*, „Gazeta Kielecka” 1934, nr 95.
- Przeniosło M., *Ruch „wywrotowy” w województwie kieleckim 1918-1926*, Wyższa Szkoła Pedagogiczna, Kielce 1994.
- Przeniosło M., *Więzienie na Świętym Krzyżu w latach 1918-1939*, [w:] *Klasztor na Świętym Krzyżu w polskiej kulturze narodowej*, (red.) Gryz R. i Olszewski J., Kieleckie Towarzystwo Naukowe, Kielce 2000.
- Rodak M., *Pospolitalcy, cuwaksi, powrotowcy. Osadzeni w Więzieniu Karnym Warszawa-Mokotów (1918-1939)*, Neriton, Warszawa 2017.
- Rogowska-Doroszevska J., *Stefania Sempołowska Wspomnienia*, Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, Warszawa 1959.
- Sempołowska S., *Z dna nędzy*, Kowalewski, Warszawa 1909.



Sempołowska S., *W więzieniach*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1960.

Urke Nachalnik, *Żywe Grobowce*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1990.

Wawrzykowska-Wierciochowa D., *Stefania Sempołowska. Współczesne życiorysy Polaków*, Iskry, Warszawa 1981.

Wolińska P., *Znaczenie instytucji rodziny w życiu osób odbywających karę pozbawienia wolności w świetle badań socjologicznych*, „Rozprawy Społeczne” 2016, nr 2.

Zbyszewska Z., *Ministerstwo Polskiej Biedy. Z dziejów Towarzystwa Opieki nad Więźniami Patronat w Warszawie 1909-1944*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Gdańsk 1983.

### **Źródła archiwalne:**

Archiwum Akt Nowych w Warszawie: Stefania Sempołowska. Spuścizna, sygn. 178/1

Archiwum Państwowe w Kielcach: Więzienie Święty Krzyż, sygn. 32, 213.

